

Jolanta Kępa-Mętrak

Kielce

CO W PRASIE PISZCZY? CHARAKTERYSTYKA ŚWIĘTOKRZYSKICH DZIENNIKÓW REGIONALNYCH

Kielecka prasa ma bogate tradycje i wielokroć chlubnie zapisała się w historii miasta i regionu. Najstarszą z obecnych na rynku gazet codziennych w regionie jest „Słowo Ludu”. Ukazuje się nieprzerwanie od 1949 roku, choć od tego czasu przeszło wiele przeobrażeń. W opinii znacznej części odbiorców kojarzone jest, jako dawny organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, z lewicą, chociaż po 1989 roku, wraz z kilkakrotną zmianą właściciela, wyraźnie zmienił się też profil polityczny. W 1990 roku formalnie przejęła je spółdzielnia dziennikarska, która niebawem (od stycznia 1991 r.) weszła do spółki „Exbud 13 – Wydawnictwo”. Pierwszym nowym, „solidarnościowym” redaktorem naczelnym została Jadwiga Karolczak. Znakomita reporterka nie sprawdziła się jednak w funkcji kierowniczej. Prezes „Exbudu” – Witod Zarska, wraz z przejściem tytułu, powołał nowego redaktora naczelnego, dotychczasowego własnego rzecznika prasowego – Krzysztofa Falkiewicza. Pozostał on na tym stanowisku do 1999 roku, tj. do kolejnej zmiany właściciela. Wówczas „Słowo Ludu” wraz z Radiem TAK odkupił Michał Sołowow (posiadający już „Echo Dnia”), właściciel m.in. spółek Echo Investment, Mitex, Cersanit, Barlinek, obecnie jeden z najbogatszych Polaków, hobbistycznie kierowca rajdowy¹.

Na skutek zmian własnościowych znów nastąpiły przetasowania w redakcji. Stanowisko naczelnego objął Bogdan Białek, wcześniej pełniący tę funkcję w „Gazecie Lokalnej”, kieleckim dodatku do „Gazety Wyborczej”. Radykalne zmiany, jakie wprowadził w treści i formie „Słowa Ludu”, nie spodobały się czytelnikom. Przewodzący dotąd na kieleckim rynku prasowym dziennik zaczął szybko tracić odbiorców. Dotkliwie odczuli to zwłaszcza zatrudnieni w redakcji dziennikarze. Odeszła znaczna część zespołu związana z pismem przed 1999 rokiem, pozostali musieli pogodzić się z obniżeniem pensji. Bogdan Białek szybko stracił stanowisko. Od listopada 2001 roku do początku roku 2005 (po Andrzeju Załuckim) zajmował je Grzegorz Ściwiar-

¹ O sukcesach finansowych i rajdowych czytaj m.in.: RL, *Rajdowiec z wyboru*, „Gazeta Wyborcza” – „Gazeta Sport”, nr 38 z 11.10.2004, s. 11.

ski, zastępcą redaktora naczelnego był Dariusz Materek. Zespół redakcyjny liczył 48 osób. Gazeta ma swój oddział w Radomiu. Kieruje nim Tomasz Tyczyński. Do wydania podstawowego systematycznie ukazują się dodatki: Słowo o Sporcie, Praca i Nauka, Tele Słowo.

Drugim, wspomnianym już, tytułem regionalnym jest „Echo Dnia”, które od 1971 roku wychodziło jako popołudniówka RSW „Prasa – Książka – Ruch”, od 1990 roku należało do prywatnych właścicieli. W 1993 roku przekształcone zostało w dziennik poranny. Losy „Echa Dnia” były jeszcze bardziej burzliwe niż „Słowa Ludu” (szerzej o tym w dalszej części artykułu). Pierwsza groźba zamknięcia pisma pojawiła się wraz z likwidacją RSW. Wówczas przed upadkiem ratowała dziennik Wojewódzka Rada Narodowa². Ostatecznie w 1990 roku tytuł kupiła Agencja „Acumen”, potem „Acumen Service”, a w kwietniu 1992 roku wspomniany już Michał Sołowow. Wydawaniem gazety zajmowała się wtedy spółka „Echo Press”, następnie „Echo Investment”, ostatnio „Echo Media”. Często zmieniali się również redaktorzy naczelni. Obecnie zajmujący to stanowisko Stanisław Wróbel jest ósmym od 1990 roku³. Dziennik ma sześć wydań. Główne to – świętokrzyskie, radomskie i podkarpackie. Wydanie świętokrzyskie dzieli się na kieleckie, świętokrzyskie 1, świętokrzyskie 2, świętokrzyskie 3. Codziennie do gazety dołączane są dodatki: w poniedziałek – „Super Echo Sportowe”; we wtorek – „Mój Dom”; w środę – „Nasz Styl”; w czwartek – „Zdrowie i Uroda”; w piątek – „Super Relaks”; w sobotę – „Na luzie”.

Do niedawna Kielce wyróżniały się na mapie Polski pod względem struktury własnościowej wydawnictw prasowych. Były jedynym ośrodkiem, w którym dwa dzienniki regionalne (czyli wszystkie samoistne tu się ukazujące) miały 100% kapitału polskiego i należały do tego samego właściciela. Sytuacja monopolistyczna uznawana była za niesprzyjającą rozwojowi obydwu pism, a szczególnie „Słowa Ludu”, ponieważ konkurencja była wymuszana sztucznie. Nad dziennikarzami ciągle wisiała groźba likwidacji gazety przynoszącej właścicielowi zbyt małe dochody. Równocześnie coraz częściej pojawiały się pogłoski o sprzedaży przez Sołowowa obydwu tytułów. Transakcja została sfinalizowana we wrześniu 2004 roku. Kapitał polski został zamieniony na norweski, sytuacja monopolistyczna pozostała nadal. Wydawnictwa „Słowo Media” i „Echo Media” przejął koncern Orkla Media. O fakcie tym oficjalnie zostali poinformowani dziennikarze, ale nie zmieniły się stopki redakcyjne, ani informacje o gazetach w witrynach internetowych. „Echo Dnia” na swojej stronie jako właściciela nadal (po kilku miesiącach od sprzedaży tytułu) wymienia Michała Sołowowa, chociaż ten oficjalnie pożegnał się z zespołem redakcyjnym. Informacje

² M. M. Siuda, *Prasa kielecka w latach 1989-1999*, w: *Środki masowej informacji w Polsce po likwidacji instytucji cenzury (1990-2000)*, pod red. J. Adamowskiego, Warszawa 2000, s. 239-240.

³ Byli to kolejno: Wojciech Podolecki, Jerzy Chrobot (trzykrotnie), Jerzy Kosowski (p.o.), Waldemar Paclawski, Stanisław Mijas (oficjalnie zastępca, naczelnego nie było), Jerzy Gierszewski, Andrzej Załucki, Stanisław Wróbel.

o nowych nabytkach znalazły się natomiast na stronach koncernu Orkla (jednakże z dużym opóźnieniem)⁴.

Przez blisko 10 lat na rynku kieleckim obecne było jeszcze jedno pismo informacyjno-publicystyczne. Pod koniec 1989 roku utworzona została „Gazeta Kielecka”. Jej redaktorem naczelnym był Juliusz J. Braun. Tytuł nawiązywał do tradycji XIX-wiecznych, do pierwszego w Kielcach periodyku, wydawanego od 1870 do 1939 roku. Niestety, współczesna „Gazeta Kielecka” przetrwała zaledwie do początku 1998 roku. Przez pierwsze cztery miesiące wydawana była jako tygodnik, od maja 1990 roku jako dziennik. Po zmianach własnościowych i związanych z nimi – programowych i formalnych (od 1996 r. ponownie ukazywała się w formie tygodnika), zakończyła swój żywot. Na rynku pozostał natomiast i coraz bardziej się umacniał terenowy dodatek do „Gazety Wyborczej” pod nazwą „Gazeta Lokalna”, istniejący od stycznia 1990 roku.

„Gazeta Lokalna” zadebiutowała także jako tygodnik, po miesiącu częstotliwość zwiększyła się do dwóch wydań tygodniowo, a od marca 1990 roku do sześciu⁵. Początkowo swym zasięgiem obejmowała województwa kieleckie, radomskie i tarnobrzeskie. W 1993 roku dwie ostatnie redakcje usamodzielnily się, a wydanie kieleckie zmieniło tytuł na „Gazeta w Kielcach”. Obecnie ukazuje się ono dla województwa świętokrzyskiego pod nazwą „Gazeta Wyborcza – Kielce”. Pierwszym redaktorem naczelnym był Bogdan Białek. Dziś stanowisko to zajmuje Alina Janusz, zastępcą jest Piotr Rozpara. Redakcja kielecka „Gazety Wyborczej” zatrudnia znacznie mniej dziennikarzy (kilkanaście osób) niż wymienione wyżej „Słowo Ludu” i „Echo Dnia”. Funkcjonuje też na nieco innych zasadach, bo nie tworzy pisma samodzielnego, tylko wkładkę do poczytnego dziennika ogólnopolskiego. W Kielcach powstają też lokalne dodatki tematyczne: Praca, Nieruchomości i Dom, Co jest grane.

Dla kieleckich dziennikarzy szczególnie trudny był początek lat dziewięćdziesiątych. Istotne dla dalszego funkcjonowania całego środowiska, a przede wszystkim

⁴ Pod adresem orkla.com.pl nadal można przeczytać: *W Polsce koncern jest obecny od 1990 roku i konsekwentnie zwiększa swój stan posiadania w sektorze prasy codziennej. W 1996 roku Orkla Media została 51-procentowym udziałowcem ogólnopolskiego dziennika Rzeczpospolita. W chwili obecnej koncern posiada udziały w 11 dziennikach regionalnych i jednym ogólnopolskim, co pod względem sprzedaży daje ponad 20-procentowy udział w rynku i miejsce jednego z czterech największych koncernów prasowych w Polsce. Posiada także siedem drukarni. Najważniejszą inwestycją ubiegłego roku był zakup 100 procent udziałów w dużym regionalnym dzienniku Gazeta Lubuska oraz ekspansja koncernu do krajów sąsiadujących z Polską: Litwy i Ukrainy. Pierwszego stycznia 1999 roku Orkla Media powołała spółkę Orkla Press S.A., której zadaniem jest koordynowanie działań koncernu na rynkach prasowych w Europie Środkowo-Wschodniej (Polska, Litwa, kraje bałtyckie).* [dostęp w dniu 20.02.2005] „Słowo Ludu” i „Echo Dnia” zostały natomiast odnotowane na stronach orkla-press.pl/linki i orkla-press.pl/grupa.asp, zawierających wykaz należących do koncernu tytułów oraz mapy pokazujące ich rozmieszczenie.

⁵ J. Knapp, *Z optymizmem w przyszłość. 10 lat „Gazety w Kielcach”, „Gazeta w Kielcach” 2000*, nr18, s. 1.

zespołów redakcyjnych pism regionalnych, były zmiany własnościowe po likwidacji RSW „Prasa – Książka – Ruch”. Kolejni właściciele powoływali nowych redaktorów naczelnych. Duża rotacja następowała też wśród dziennikarzy. Środowisko dziennikarskie było wyraźnie rozbite.

Działania na rzecz powołania związku zawodowego, podejmowane przez członków kieleckiego Stowarzyszenia Dziennikarzy RP (prężniejszego i liczącego więcej członków niż Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich), niemal zbiegły się z drastycznymi zmianami w redakcji „Echa Dnia” po wykupieniu tytułu w kwietniu 1992 roku przez Michała Sołowowa. Zmienił on bez uprzedzenia warunki płacowe, obniżając o połowę wynagrodzenia zasadnicze. Równocześnie wzrosnąć miały tzw. wierszówki, co miało być korzystne dla dziennikarzy piszących dużo. W praktyce okazało się, że stracili wszyscy, ponieważ z funduszu przeznaczzonego na honoraria wypłacano również dodatki funkcyjne⁶. Atmosfera w redakcji nie sprzyjała pracy także z powodu nieprzychylniej oceny zespołu, zaprezentowanej przez przedstawiciela nowego pracodawcy⁷. Nie poprawiło jej zawieszenie w czynnościach dotychczasowego redaktora naczelnego Waldemara Paławskiego i powierzenie kierownictwa zastępcy redaktora naczelnego Stanisławowi Mijasowi, z równoczesnym powołaniem na dyrektora wydawnictwa Artura Kłoczki. Dziennikarze odbierali posunięcia nowego właściciela jako „publiczne zwalczanie konkurencji” i zapewnienie sobie poprzez prasę stałej reklamy.

Sytuacja w redakcji „Echa Dnia”, miast normować się, ulegała pogorszeniu po kolejnych decyzjach kadrowych. Sprowadzeni z Warszawy redaktor naczelny Jerzy Gierszewski i zastępca Wiesław Dołęgowski mieli przyczynić się do uatrakcyjnienia i poprawienia kondycji gazety. Niestety, brak znajomości realiów kieleckich oraz jakichkolwiek kontaktów towarzyskich wśród miejscowej elity, spowodowały rychłe oderwanie pisma od rzeczywistości i oczekiwań czytelnicy. Pojawiły także konflikty personalne wewnątrz redakcji. Podsycaly je m.in. różnice płacowe. Do Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy RP wpływały kolejne skargi:

Obecnie pracodawca nie płaci dziennikarzom (wbrew prawu) średniówek za urlopy wypoczynkowe oraz okresy zwolnień lekarskich, a tylko uposażenie zasadnicze. [...] Warunki pracy i płacy w redakcji „Echa Dnia” reguluje w sposób zupełnie dowolny dyr. Wydawnictwa inż. Artur Kłoczko. Dyryguje on zespołem w sposób arbitralny w imieniu spółki „Echo-Press”, której udziałowcem jest spółka „Mitex”, faktyczny właściciel gazety⁸.

Miesiąc później charakterystyka poczynań właściciela „Echa Dnia” została uzupełniona o informacje na temat obniżenia o jedną trzecią redakcyjnego funduszu wierszówkowego, tłumaczonego koniecznością zakupienia czterech komputerów,

⁶ Archiwum ZO SDRP w Kielcach, Protokół nr 3/4/92 z posiedzenia Zarządu Oddziału SDRP w dniu 20.05.1992.

⁷ Tamże: „Materiał jest pełen osobistych, personalnych epitetów (w rodzaju: leń, bez inicjatywy, przechodzi okres przekwitania itp.)”.

⁸ Archiwum ZO SDRP w Kielcach, Protokół nr 5/92 z posiedzenia /.../ w dniu 2.09.1992.

odwołania z funkcji sekretarza redakcji, kierownika działu informacji, przeniesienia do pracy przy depešach dziennikarza, który nie uzyskał w ostatnim miesiącu *normy wierszówkowej*. W dokumentach odnotowano również cofnięcie ryczałtów za benzynę, nierozliczanie delegacji oraz groźby pracodawcy, że tytuł zostanie zlikwidowany, jeśli do końca roku „nie wyjdzie ze strat na zero”.

Te działania nie mogły pozytywnie wpływać na zespół redakcyjny. Obawa o pracę i płacę zmusiła większość dziennikarzy do bezwzględnego podporządkowania się decyzjom nowego pracodawcy. Wyrażało się ono także w publikacjach prasowych. Pisanie *zgodnie z zapotrzebowaniem* było bowiem nagradzane finansowo. Ci, którzy próbowali wyrażać własne zdanie, przegrywali. Kilkoro dziennikarzy odeszło z redakcji. Nie zmieniło to w żadnym stopniu polityki właściciela, stojącego na stanowisku, że nie ma ludzi niezastąpionych, a na miejsce odchodzących przyjdą inni, respektujący stawiane im wymogi. I tak rzeczywiście było. Przychodzili nowi bez żadnego doświadczenia, ale też *kupowani* byli dziennikarze z pozostałych redakcji, głównie z „Gazety Kieleckiej”.

Sytuacja kieleckiego środowiska dziennikarskiego wydawała się powoli normalizować od połowy lat dziewięćdziesiątych. Zapewne wpłynęło na to stopniowe przyzwyczajenie do nowych warunków. Do redakcji zaczęli też przybywać coraz młodsi ludzie. To – z jednej strony – stwarzało możliwość oderwania się od przeszłości, z drugiej jednak – przyczyniało się do zmiany wizerunku dziennikarza w społeczeństwie. Dziennikarstwo stawało się zawodem otwartym, dostępnym dla każdego, niemal bez ograniczeń. Nie stanowiło bariery wykształcenie, a właściwie jego brak. Jakość pisanie coraz częściej zastępowana była ilością. Do tego dochodziło – mile widziane przez wydawców – zaangażowanie dziennikarzy, głównie młodych, do zbierania reklam i ogłoszeń. Starsi dziennikarze ubolewali nad tym, ale nie wiedzieli, jak zaradzić temu zjawisku. Jeden z nestorów tak oceniał napływ młodych ludzi do redakcji:

Nad wdrożeniem etycznych zasad zawodu nikt w redakcjach nie pracuje. A ludzie ci nie potrafią kulturalnie rozmawiać, straszą w rozmowach swych rozmówców, a wykształcenie mają często zaledwie średnie. Szefowie „rzucają” ich zaraz w pierwszych dniach na „szerokie wody” i wymagają pełnej dyspozycyjności, co oznacza w praktyce pogoń za sensacją najgorszego gatunku, przy nieograniczonej samodzielności. [...] Wysyła się dziennikarzy do zbierania reklam i ogłoszeń. Ci młodzi ludzie łatwo się demoralizują zawodowo: ulegają naciskom i uganiają się za kryptoreklamą i są podatni na korupcję⁹.

W połowie 1995 roku najliczniejszą i najbardziej stabilną grupę stanowili dziennikarze „Słowa Ludu”. Łącznie z oddziałami terenowymi redakcja zatrudniała wówczas 65 osób na etatach dziennikarskich, w tym pięć osób na pół etatu. Większość miała za sobą kilkanaście lub kilka lat pracy, wykształcenie na ogół wyższe. Najmłodszy stażem w „Słowie Ludu” przeważnie pracowali wcześniej w innych redakcjach. Stosunki między pracodawcą i pracownikami porządkował wewnętrzny regulamin,

⁹ Archiwum ZO SDRP w Kielcach, Protokół nr 14/95 z posiedzenia /.../ w dniu 5.04.1995.

uwzględniający Układ Pracy Dziennikarzy z 1988 roku, wraz z przywilejami, np. dodatkowy wymiar urlopu wypoczynkowego i zdrowotnego. Redaktor naczelny „Słowa Ludu” był równocześnie dyrektorem wydawnictwa.

W „Echu Dnia”, drugiej pod względem wielkości redakcji prasowej w Kielcach, pracowało 54 dziennikarzy, w tym trzech na pół etatu. W tej grupie wielu dziennikarzy, głównie młodych, niefunkcyjnych, zatrudnionych było na czas określony od 3 do 12 miesięcy. Zatrudnienia nie regulowały żadne akty prawne poza indywidualnymi umowami. Średnia wieku wśród dziennikarzy wynosiła około 30 lat, mieli na ogół wykształcenie średnie lub wyższe niedziennikarskie. Wielu młodych, pracując w redakcji, równolegle studiowało. Za pracę zespołu dziennikarskiego odpowiadał redaktor naczelny, a za całość wydawnictwa – dyrektor, równocześnie zwierzchnik naczelnego. Obecnie redakcje odmawiają udzielania szczegółowych informacji na temat zatrudnienia. Wiadomo jednak, że w „Słowie Ludu” liczbę etatów znacznie ograniczono głównie z powodu likwidacji oddziałów terenowych, w „Echu Dnia” natomiast utrzymuje się ona na zbliżonym poziomie.

„Słowo Ludu”, mimo przeobrażeń, jakie przeszło, nie zmieniło tytułu, choć były takie propozycje, gdy kierownictwo redakcji objął Bogdan Białek. Ani ten pomysł nowego naczelnego, ani inne, wprowadzające zmiany merytoryczne i formalne, nie przysporzyły nowych czytelników. Wręcz odwrotnie – „Słowo Ludu” ograniczyło zasięg oddziaływania. Obecnie codzienny nakład waha się w granicach dwudziestu tysięcy egzemplarzy, w piątki wzrastając do kilkudziesięciu. Sprzedaż jest mniejsza o kilka tysięcy.

Liderem lokalnego rynku jest dziś „Echo Dnia”, zajmujące wysokie pozycje także w ogólnopolskich rankingach czytelniczych. Cena tego sukcesu była wysoka. Szczególnie dotkliwie odczuli to dziennikarze, związani z redakcją od początku lat dziewięćdziesiątych lub wcześniej (o czym wspomniano wyżej). Tylko kilkoro z nich pracuje nadal. Zdecydowana większość zespołu to ludzie młodzi, często zatrudniani bez stałych umów. „Echo” posiada mutacje miejskie i terenowe dla kielecczyny i ziemi radomskiej. Gazeta przynajmniej dwukrotnie przewyższa nakład i sprzedaż „Słowa Ludu”. Mimo że obydwa tytuły mają tego samego właściciela (w stopkach widnieją inne nazwy wydawnictw: Słowo Media sp. z o.o. i Echo Media sp. z o.o., ale prezesem obydwu jest ten sam – Krzysztof Misztal), nadal istnieje między nimi rywalizacja, podsycana pogłoskami o likwidacji pisma przynoszącego mniejsze zyski.

Według Polskich Badań Czytelnictwa od 2000 roku „Echo Dnia” utrzymuje 40% udział w rynku czytelniczym w województwie świętokrzyskim, „Słowo Ludu” (podobnie jak nakład) – o połowę mniejszy, „Gazeta Wyborcza” zaledwie przekraczający 10%¹⁰. Lokalny dodatek „Gazety Wyborczej” z uwagi na to, iż nie jest pismem samodzielnym, zawiera przede wszystkim bieżące informacje z regionu, do minimum ograniczając publicystykę, a pomijając zupełnie wydarzenia w kraju i na świecie, o ile

¹⁰ *Media w badaniach*, Poznań 2002, s.18,26.

nie mają one bezpośredniego związku z regionem. Jest to ważna przesłanka, która wyznaczy kierunek dalszej analizy. Porównywać bowiem można wyłącznie te elementy, które posiadają cechy wspólne. W tym wypadku więc analiza zawartości wszystkich gazet obejmie wyłącznie ich część informacyjną, zawierającą aktualności z regionu świętokrzyskiego. W przypadku „Słowa Ludu” i „Echa Dnia” będą to kolumny od pierwszej do trzeciej wydania kieleckiego, w „Gazecie Wyborczej – Kielce” natomiast pierwsza, trzecia i czwarta. W „Słowie Ludu” i „Echu Dnia” świadomie pomijane będą kolumny miejskie, gdyż nie znajdują odpowiednika w „Gazecie Wyborczej”.

Przez analizę zawartości rozumie się rozkładanie całego przekazu na elementy, wyodrębnianie jego cech i porównywanie według przyjętych zasad¹¹. Analiza dokonana na potrzeby niniejszego artykułu, mającego wykazać podobieństwa i różnice między poszczególnymi przekazami, nie może bazować na wskaźnikach ilościowych, tylko jakościowych. Porównywana będzie forma i treść wybranych przekazów, tj. „Słowa Ludu”, „Echa Dnia” i „Gazety Wyborczej – Kielce”. Za jednostki analizy przyjmuje się wypowiedzi słowne, obrazowe i mieszane. Próba do badań w wypadku gazet codziennych powinna, zdaniem W. Pisarka, obejmować tzw. tydzień konstruowany. Tym razem jednak wydaje się on zbędny, głównie z uwagi na jakościowy charakter analizy. Zbyt duża liczba badanych elementów (egzemplarzy gazet) mogłaby wprowadzić bowiem niepotrzebny chaos. Stąd do analizy wybrano tylko trzy wydania wszystkich gazet z roku 2004 – piątkowe, nieco odmienne w swojej formule od pozostałych, wtorkowe i środowe.

Wydanie piątkowe „Słowa Ludu” nosi tytuł „Magazyn. Słowo Ludu”. Do połowy lipca ukazywało się w objętości 28 stron, obecnie 24. Kolumny: pierwsza, ostatnia, rozkładówka oraz zwykle czwarta i 25. lub 21., a także 11. i 18. lub 9. i 16. są kolorowe. Winieta w górnej części pierwszej kolumny wkomponowana jest w zdjęcie. Zawiera tytuł: „Magazyn”, drukowany dużą prostą czcionką koloru czerwonego. Pod nim kolejno: cena, podtytuł: „Słowo Ludu”, miejsce wydania, data, rok, numer, numer indeksu.

W piątek 16 stycznia 2004 roku „Słowo Ludu” na pierwszej stronie przedstawia „Lekarza Roku 2003”, wybranego przez własnych czytelników. Wielkie czteroszpaltowe zdjęcie mężczyzny z noworodkiem na rękę na tle salki szpitalnej, w pełnym kolorze, niewątpliwie przyciąga wzrok i zachęca do przeczytania zapowiadanego tekstu wewnątrz numeru. Wszystkie pozostałe teksty zapowiadane na pierwszej stronie,

¹¹ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s.29, 43-45: „Analiza zawartości jest zespołem różnych technik systematycznego badania strumieni lub zbiorów przekazów, polegającego na możliwie obiektywnym (w praktyce intersubiektywnie zgodnym) wyróżnianiu i identyfikowaniu ich możliwie jednoznacznie skonkretyzowanych, formalnych lub treściowych, elementów oraz na możliwie precyzyjnym (w praktyce zwykle ilościowym) szacowaniu rozkładu występowania tych elementów i na głównie porównawczym wnioskowaniu, a zmierzającego przez poznanie zawartości przekazów do poznania innych elementów i uwarunkowań procesu komunikacyjnego”.

podobnie jak wymieniony wyżej, nie odnoszą się do najnowszych zdarzeń i faktów („Rodzinny instytut”, „Skazane bez winy”, „Duszą Polak”, „Po pierwsze: nie miaucz”, „Kibice wołają blondynki”). Te ostatnie czytelnik znajduje na drugiej i trzeciej kolumnie. Obydwie noszą tytuły: Region.

Na drugiej stronie wyraźnie dominuje nad pozostałymi informacja o nowych wozach i sprzęcie gaśniczym dla świętokrzyskich strażaków, uzupełniona trzyszpaltowym zdjęciem ministra Krzysztofa Janika, w towarzystwie wojewody Włodzimierza Wójcika, wręczającego strażakom... odznaczenia. Tekst umieszczony został na czołówce, z czego wnioskować można, iż redakcja to właśnie wydarzenie uznała za najważniejsze w dniu poprzedzającym wydanie gazety. Najważniejsze i jedno z niewielu, bo obok przeczytać można jeszcze o nowym wozie strażackim dla OSP w Piekoszowie, o wieńcach złożonych na Kadzielni z okazji 59. rocznicy wkroczenia do Kielc wojsk radzieckich (podobne wzmianki w dwu pozostałych gazetach), informację o pogodzie, apel Centrum Krwiodawstwa o oddawanie krwi grupy O Rh plus, dwa telefony od czytelników, notatkę dotyczącą noworocznego spotkania marszałka województwa z przedstawicielami mediów oraz rozmowę z ministrem Janikiem o sytuacji w rządzie.

Na stronie trzeciej najważniejsza wydaje się informacja pt. „VAT na remont”, z nadtytułem „MZD w Kielcach nie zapłaci podatku od opłat parkingowych”. Zajmuje ona wraz ze zdjęciem niemal pół kolumny. Jest zapowiedzią działań, które mają być podjęte przez Miejski Zarząd Dróg w bliżej nieokreślonej przyszłości: „Jak tylko uzgodnimy szczegóły z Urzędem Miasta, od razu złożymy pismo w Urzędzie Skarbowym”. Obok tej informacji przypomnienie sprawy sprzed półtora tygodnia – ucieczki dwóch więźniów ze starachowickiego sądu, której sposób nadal nie został ustalony. Niżej króciutkie sprawozdanie, zilustrowane fotografią, ze środowego spotkania w Teatrze im. S. Żeromskiego z Jerzym Bończakiem oraz informacja o dwukrotnej w ciągu jednego popołudnia próbie kradzieży książek w „Empiku”. Kolumnę dopełniają zaproszenia do udziału w dwu konkursach organizowanych przez redakcję (m.in. z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka).

Piątkowe „Echo Dnia” także różni się od pozostałych wydań. Liczy przeważnie 24 strony, w tym przynajmniej osiem kolorowych: pierwsza i ostatnia, rozkładówka oraz 9., 10., 15. i 16. Winieta w kolorze pomarańczowo-biało-czarnym umiejscowiona jest zwykle w lewej górnej części pierwszej kolumny i obejmuje nadtytuł „Relaks”, tytuł „Echo Dnia” wraz z określeniem wydania (np. kieleckie), datę, numer i cenę.

W dniu 16 stycznia na czołówce pierwszej kolumny pojawiły się wyniki plebiscytu, ale innego oczywiście niż w „Słowie Ludu” – „Dwudziestu jeden najlepszych”, czyli finał konkursu, w którym Kapituła „Echa Dnia” i Radia TAK wybierała najlepsze przedsiębiorstwa regionu. Kolorowe zdjęcia statuetki i wszystkich liderów opatrzone zostały zapowiedzią tekstów wewnątrz numeru, w tym sprawozdania z samej gali, potraktowanej jako wydarzenie w regionie (zamieszczono go na trzeciej kolumnie, zatytułowanej właśnie „Wydarzenia”) i szczegółowej prezentacji wszystkich

nagrodzonych. Na pierwszej stronie znalazły się jeszcze dwie zapowiedzi materiałów ze środka i z „Super-Relaksu”, czyli kolorowego dodatku z programem telewizyjnym, mające charakter raczej ciekawostkowy niż stricte informacyjny („Pstrykną i ukarzą”, „Dałbym nawet milion”). Znow więc, tak jak w „Słowie Ludu”, teksty szczególnie wyróżnione, które miały stanowić siłę przyciągającą czytelników, powstały na podstawie wykreowanych przez redakcję, a nie obiektywnie istniejących zdarzeń. Można zatem śmiało stwierdzić, że na doborze materiałów i sposobie ich eksponowania zaważyła subiektywna polityka redakcyjna.

Na kolumnie drugiej „Echa Dnia” znalazła się obszerna informacja o przekazaniu samochodów i sprzętu gaśniczego świętokrzyskim strażakom. Niby taka sama jak „Słowie Ludu”, a jednak inna. Dziennikarz „Słowa” pisał o prawie trzydziestu samochodach, w „Echu” mowa jest o blisko czterdziestu. Niemal identyczne zdjęcia w „Słowie” opatrzone podpisem: „Odznaczenia wręczył minister Krzysztof Janik”, w „Echu”: „Minister Krzysztof Janik przekazuje kluczyki do nowych aut jednostkom ratowniczo-gaśniczym regionu”. Odznaczeni też jakby różni: w „Słowie” – „Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jerzy Flasiński, strażak ochotnik z OSP Rosochy, a redaktor naczelny »Słowa Ludu« Grzegorz Ściwiarski odebrał srebrny medal »Za zasługi dla pożarnictwa«”. W „Echu” tymczasem „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Jerzy Flasiński, komendant OSP Opatów, Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Daniel Jawor z Sędziszowa, srebrny – Ireneusz Herman i Czesław Krężelewski”.

Warto od razu w tym miejscu odwołać się do „Gazety Wyborczej”, by porównać opis omawianego zdarzenia z przedstawionymi wyżej. Znalazł się on dopiero na stronie 5., na czołówce. Trzon informacji, biorąc pod uwagę jej objętość, stanowi trzyszpaltowa kolorowa fotografia, bez podpisu. Uzupełnia ją wzmianka, sprowadzająca się do tego, że „strażacy odebrali 28 samochodów i sprzęt do ratowania ofiar wypadków drogowych”, a minister Krzysztof Janik podczas uroczystości wręczył zasłużonym strażakom odznaczenia państwowe. Lakoniczna, niezawierająca szczegółów.

Zbigniew Bauer, omawiając gatunki dziennikarskie, pisze o tzw. pakcie faktograficznym, czyli swoistej umowie między nadawcą i odbiorcą, umożliwiającej im porozumiewanie się za pomocą prasy. Umowa ta od nadawcy-dziennikarza wymaga przede wszystkim dochowania wierności przedstawianemu faktowi, szczegółowości i zwięzłości¹². Powyższy przykład dowodzi, że nie wszyscy dziennikarze potrafią się z umowy wywiązać. Zabrakło rzetelności dziennikarskiej. Wydaje się, że dziennikarze albo nie uczestniczyli w całym zdarzeniu, albo – zajęci innymi sprawami – luki w pamięci uzupełniali potem domysłami, albo zmieniali fakty nieświadomie, w pośpiechu lub chcieli „dostosować” je do potrzeb własnej gazety. W efekcie mamy do czynienia z zakłóceniami procesu obiegu informacji, na które już 40 lat temu zwracał uwagę Michał Szulczewski, pisząc o zjawiskach niwelacji, czyli zubożenia treści przez

¹² Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, w: *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Z. Bauera i E. Chudzińskiego, Kraków 1996, s. 111.

pominięciu pewnych danych, podkreślaniu niektórych elementów komunikatu i przetwarzaniu, czyli naginaniu szczegółów do własnych potrzeb¹³.

Wśród pozostałych materiałów zamieszczonych w „Echu Dnia” wyraźnie zwraca uwagę wiadomość w ramce, na czołówce drugiej kolumny, o wypadku drogowym w Sandomierzu z udziałem dostojnika kościelnego, „przyjaciela papieża”, i „dwóch podkarpackich policjantów”. Połączenie tytułu: „Kardynał ranny w Sandomierzu” z wyróżnionym znacznie większą od pozostałego tekstu czcionką, jednozdaniowym leadem: „Samochód kierowany przez podkarpackiego policjanta uderzył w auto dostojnika kościelnego”, przyciąga wzrok i równocześnie sugeruje odbiorcy ocenę zdarzenia.

Tej informacji nie ma w dwu pozostałych gazetach (co może podnosić przypisywane jej przed redaktora prowadzącego walory). Nie ma też wiadomości na temat zmiany na stanowisku komendanta powiatowej policji w Opatowie. I na pewno ich czytelnicy na tym nie stracili. Notatka w „Echu” jest bowiem typową laurką, napisaną nie z myślą o odbiorcach gazety, ale uczestnikach imprezy pożegnalno-powitalnej w Komendzie Powiatowej w Opatowie, mającą na celu utrzymanie dobrych stosunków z policją. Jej wartość informacyjna ogranicza się do pierwszego akapitu (wszystkich jest pięć plus zdjęcie). Przypuszczać więc można, że redakcja „załatwia” w ten sposób własne interesy na łamach prasy. Tematyka policyjna ewidentnie przeważa wśród wiadomości lokalnych, bo oto jeszcze jedna wiadomość – o korupcyjnej propozycji złożonej policjantom z Pińczowa przez kierowcę żuka. Ta, choć wyraźnie pochlebna, z uwagi na konkretność w opisie faktów, łagodzi niesmak po przeczytaniu dwu poprzednich.

„Gazeta Wyborcza – Kielce” nie jest wydawnictwem samoistnym. Mogą więc pojawić się wątpliwości, czy powinna być uwzględniana w analizie gazet regionalnych. Przesłanek przemawiających za równorzędnym jej potraktowaniem jest przynajmniej kilka: dla minimum 10% mieszkańców województwa świętokrzyskiego jest podstawowym lub jedynym źródłem informacji o regionie, inspiruje wiele akcji na jego rzecz, a opinie prezentowane na jej łamach wpływają na postawy lokalnej społeczności. Jako wkładka do gazety ogólnopolskiej ukazuje się w znacznie mniejszej niż omawiane wyżej objętości. Jest to osiem kolorowych stron, tyle samo w każdym dniu tygodnia. Winieta odpowiada wydaniu ogólnopolskiemu.

Czytelnicy „Gazety Wyborczej – Kielce” w dniu 16 stycznia dowiedzieli się o wydarzeniach w regionie zdecydowanie więcej niż czytelnicy „Słowa Ludu” i „Echa Dnia”. Czołówka pierwszej kolumny kieleckiego dodatku przynosi informację o praktykowanym w Kielcach przez inspektorów sanepidu procederze (wykorzystującym lukę prawną) pobierania wysokich opłat za tzw. wizję sanitarną. Notatkę uzupełniają dwie opinie osób spoza regionu. Obok jest wzmianka na temat piłkarskich mistrzostw drużyn szkolnych Kielc oraz zapowiedzi dwóch tekstów ze stron 4. i 5. Kolumna druga

¹³ M. Szulczewski, *Informacja, w: Teoria i praktyka dziennikarstwa. Wybrane zagadnienia*, pod red. B. Golki, M. Kafla, Z. Mitznera, Warszawa 1964, s. 93.

to różne „drobiazgi”. Przegląd bieżących wydarzeń zawiera kolumna trzecia. Najważniejsze to wiadomości z „wczoraj” z kieleckiego ratusza na temat przygotowań do budowy centrum rozrywki z hipermarketem na jednym z nowych osiedli, zmian w przyszłorocznej sieci szkół oraz drogach do remontu. Żadna z wymienionych informacji nie była drukowana ani w „Słowie Ludu”, ani w „Echu Dnia”.

Warto zatrzymać się chwilę przy informacji o budowie centrum handlowo-rozrywkowego. Wątek ten pojawił się we wszystkich gazetach kilka tygodni wcześniej, gdy prezydent dokonał wyboru spośród dwóch oferentów zainteresowanych kupnem działki. W „Echu” ukazała się entuzjastyczna wiadomość, że przetarg wygrała firma „Echo Investment”, pragnąca wybudować w tym miejscu galerię podobną do oddanej niedawno w centrum miasta. Nieco bardziej stonowana była notatka w „Słowie”, choć też sugerująca, że podjęta decyzja przyniesie wszystkim same korzyści. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” natomiast poddali w wątpliwość słuszność wyboru, wspominając o wyższej o 6 mln zł propozycji konkurencyjnej firmy Carrefour.

Warto przypomnieć w tym miejscu, iż właściciel firmy „Echo Investment” i obydwu gazet regionalnych – to ta sama osoba – Michał Sołowow. W tym kontekście jasne wydaje się stanowisko redakcji „Słowa Ludu” i „Echa Dnia” oraz kilkakrotne powracanie do tematu w „Gazecie Wyborczej”, pozostawiające ocenę decyzji prezydenta pod znakiem zapytania. I tym razem u czytelników mogą zrodzić się sprzeczności w interpretacji przedstawionych faktów, tj. przekazania pierwszych dokumentów zwycięskiej firmy dotyczących budowy kompleksu rozrywkowo-handlowego do Urzędu Miasta i równoczesnego sprawdzania transakcji przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Pozostałe informacje, które ukazały się w kieleckim dodatku „Gazety Wyborczej”, nie budzą już takich kontrowersji. Pisano o powrocie dwóch akademików użytkowanych dotąd przez Akademię Świętokrzyską do Politechniki, o zatrzymaniu kłusownika w lasach pod Buskiem, awarii sygnalizacji świetlnej na jednej z głównych dróg wyjazdowych z Kielc, próbie uniknięcia kolejek w siedzibie Narodowego Funduszu Zdrowia w Kielcach, zatrzymaniu w Suchedniowie trzech nieletnich sprawców roboju, potrąceniu kobiety przez pijanego kierowcę (drukowana także w „Echu”).

Ocena gazety i dziennikarskich poczynań na podstawie jednego tylko wydania jest niewystarczająca. Kolejne egzemplarze poddane analizie pochodzą z dnia 9 marca 2004 roku. Są to wydania wtorkowe. „Słowo Ludu” i „Echo Dnia” wizualnie różnią się od wydań piątkowych. W winiecie „Słowa” dominuje duży czarny tytuł: Słowo Ludu, drukowany pochyłą czcionką. Pod nim, na czerwonym tle biały podtytuł: Twoja Gazeta Codzienna. Obok data, nazwa wydania itd. Cała gazeta jest mniej barwna. Tylko na kolumnie pierwszej, ostatniej (16.) i 9. występuje pełna kolorystyka. W „Echu Dnia” też zmianie uległa kolorystyka – z pomarańczowej na niebieską. Kolor ten występuje w winiecie oraz jako tło w niektórych fragmentach tekstów na pierwszej i ostatniej (16.) kolumnie, pozostałe są czarno-białe.

Każda gazeta z dnia 9 marca na pierwszy rzut oka przynosi zupełnie odmienne informacje. W „Słowie Ludu” przyciąga wzrok „Zawał karettek”, w „Echu Dnia” – „Okupu nie zdobyli” i „Lokatorze, do walki”, w „Gazecie Wyborczej” – „Płacą za

błąd”. Materiały ze „Słowa” i „Gazety” nie powtarzają się w pozostałej. Wszędzie natomiast znalazła się informacja o rozbiciu gangu porywaczy. W „Echu” stanowi ona tekst wiodący, czterospaltową *czapę*, uzupełnioną zdjęciem akcesoriów znalezionych przy zatrzymanych, prezentowanych przez rzeczniczkę kieleckiej policji, w „Słowie” – *podwał* pierwszej kolumny, w „Wyborczej” – *czołówkę* czwartej strony. Niewątpliwie jest to najbardziej sensacyjna wiadomość dnia. Największy dreszczyk emocji wywołuje jednak nie tekst w „Echu”, bazujący na opisywanych już wydarzeniach z września ubiegłego roku, tylko nawiązujący do policyjnego pościgu w centrum miasta sprzed czterech dni materiał w „Gazecie Wyborczej”. O takiej, a nie innej ich lokalizacji zdecydowali oczywiście redaktorzy prowadzący. I niewątpliwie wynika ona z realizowanej linii programowej każdej redakcji.

„Echo Dnia” szczyci się największym zasięgiem czytelnictwem. W redakcji codziennie podkreśla się, że gazeta musi spełniać oczekiwania czytelników. A że trafia przede wszystkim do słabo wykształconych, niezamożnych, mało wymagających odbiorców, to do ich możliwości recepcji musi dostosować charakter i sposób prezentowania faktów i zdarzeń. Wydaje się, że dziennikarze opanowali tę „sztukę”, bo posługują się niewybrednym językiem, dalekim od literackiej polszczyzny, ale za to bliskim „audytorium” spod budki z piwem. Oto przykład ze wspomnianego wyżej tekstu pt. „Okupu nie będzie”: „Policjanci ustalili, że podejrzani przez 18 dni więzili człowieka w piwnicy knajpy na Ponidziu, gdzie trzymali go w nieludzkich warunkach o chlebie i wodzie, a wypuścili dopiero, gdy policjanci zaczęli im deptać po piętach”.

W „Słowie Ludu” czołówka dotyczy trudnej sytuacji w kieleckim pogotowiu ratunkowym, borykającym się z brakiem karettek oraz obowiązkiem opieki nocnej i świątecznej, wcześniej należącej do przychodni. Tekst jest równocześnie apelem do społeczeństwa, aby nie wzywać pomocy w sytuacjach niewymagających natychmiastowej interwencji. „Gazeta Wyborcza” natomiast pisze o obciążeniu pracowników Akademii Świętokrzyskiej podatkiem od bezpłatnych badań medycznych, z których mogli skorzystać w ubiegłym roku. W podtekście wyczuwa się atmosferę skandalu – administracja uczelni dopiero na koniec roku dopatrzyła się, że bezpłatne badania należy potraktować jak dodatkowy dochód pracowników i obciążyć ich z tego tytułu podatkiem. Opis jest wyważony, spokojny, a język wypowiedzi pozbawiony elementów nacechowanych emocjonalnie.

Wiele informacji powtarza się we wszystkich omawianych gazetach. Opisy zdarzeń różnią się zwykle stopniem szczegółowości lub podkreśleniem innych elementów sprawy. Na przykład w notatce o zamknięciu śledztwa i sporządzeniu przez prokuraturę aktu oskarżenia w tzw. sprawie starachowickiej „Słowo Ludu” zwraca uwagę na postawione trzynastu osobom zarzuty oraz rozbicie grupy przestępczej „po przeniknięciu tajnych policjantów do gangu”. „Echo Dnia” podkreśla, że – poza „rzekomym bossem” – oskarżonych w sprawie jest także dwóch policjantów (w pozostałych notatkach mowa o jednym). W „Gazecie Wyborczej” natomiast, oprócz wyróżnienia w leadzie faktu zakończenia śledztwa, dwa akapity w tekście poświęcone są

powiązaniu ze sprawą dwóch posłów – Andrzeja Jagiełło i Henryka Długosza oraz byłego ministra Zbigniewa Sobotki.

I jeszcze jeden przykład: proces matki oskarżonej o zaniedbanie dziecka. Wiadomość niby ta sama, z tego samego źródła, ale szczegóły inne. W „Echu” oskarżoną jest 25-latka, w „Gazecie Wyborczej” – 27-latka, w „Słowie” – 28-latka. Mało istotny dla całej sprawy drobiazg, ale podważa wiarygodność prasy. Tym bardziej, że jest to już kolejny przykład braku dziennikarskiej rzetelności na poziomie elementarnym. W tym kontekście pojawić się musi pytanie o granice odpowiedzialności, a właściwie nieodpowiedzialności za słowo. Pytanie, które w tym miejscu pozostanie bez odpowiedzi, choć ona nasuwa się sama.

Ostatnie wybrane do analizy wydanie wszystkich gazet to środa, 3 listopada. Na pierwszych stronach przynoszą one niewiele informacji. Tylko jedna z nich powtarza się w dwóch dziennikach. „Słowo Ludu” donosi na czołówce o kontrowersyjnej decyzji Sądu Rejonowego w sprawie leśników odmawiających podania nazwiska informatora, który wskazał sprawców kradzieży drzew. Tytuł: „Leśnika ukarają” wraz z nadtytułem: „Sąd żąda ujawnienia danych informatora!” budzą wyraźne zaciekawienie. Notatce towarzyszy krótki komentarz kieleckiego adwokata oraz rysunek przedstawiający ślepą Temidę. Zarówno wypowiedzi leśników, przytaczane w tekście, jak i opinia adwokata, podważają słuszność orzeczenia sądowego. Autorka zachowała dystans wobec sprawy, ale nietrudno się domyślać, że jej poglądy są zgodne z uwagami jej rozmówców.

Druga informacja z pierwszej kolumny (podobna jest w „Echu Dnia” na stronie drugiej i w „Gazecie Wyborczej – Kielce” na trzeciej) jest wyraźnie optymistyczna, począwszy od samego nagłówka: „Rekordowa kwesta. Zebrano aż 28 tys. zł”. Dotyczy kwesty na ratowanie zabytkowych nagrobków na kieleckim Cmentarzu Starym. Kolumnę dopełniają zapowiedzi tekstów z następnych stron: „Radni w zawieszeniu”, „Sposób na rentę”, „Leki dla wybranych”, „Ciągłe żyjemy na kredyt”. Nie zabrakło też akcentu światowego – wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Stronę drugą zdominowała trzyszpaltowa informacja z Końskich, zatytułowana „Nie zamierzają rezygnować z funkcji”, z nadtytułem „Oskarżeni członkowie Rady Miasta”. Zwraca uwagę także dwuszpaltowa zapowiedź utworzenia magazynu znalezisk archeologicznych w Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach, uzupełniona zdjęciem (informacja o podobnej treści znalazła się także w „Gazecie Wyborczej – Kielce”). Pozostałe to krótkie, drukowane jednoszpaltowo notatki i wzmianki tworzące „Kronikę policyjną”, „W skrócie” oraz „Billingi za darmo” i „Sędziwi amatorzy zniczy”. Nie wiedzieć czemu, ta ostatnia informacja z racji, iż dotyczy przestępstwa nie została włączona do kroniki policyjnej.

Kolumna trzecia zawiera pięć tekstów informacyjnych i rubryczkę „Słowo dla Czytelników”. Najbardziej wyeksponowany został zapowiadany na pierwszej stronie „Sposób na rentę” z nadtytułem „Plaga chorób w jednej gminie” o zwiększającej się liczbie rencistów chorych psychicznie. Obok także rozwinięcie informacji z pierw-

szej strony, opatrzone zdjęciem: „Masz złą legitymację – płać”, czyli „Problemy z darmowymi lekami” dla członków Związku Osób Represjonowanych, którzy otrzymali nowe legitymacje bez zapisu o uprawnieniach do bezpłatnych leków. Na tej samej stronie znalazły się jeszcze notatki o spotkaniu parlamentarzystów kieleckich i rektora Akademii Świętokrzyskiej, pracujących wspólnie nad projektem ustawy o przekształceniu uczelni w uniwersytet, o kontroli studni w Bolminie po wcześniejszej publikacji „Słowa” na temat zmiany sposobu wykorzystania starych nieużywanych studni i przekształceniu ich w szamba oraz o konkursie plastycznym dla dzieci w związku z 85-leciem PSS Społem.

W „Echu Dnia” w dniu 3 listopada jako tzw. hit potraktowana została, opatrzona zdjęciami, czteroszpaltowa informacja o domniemanych nadużyciach w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Kielcach. Jest to skrót obszernego materiału publikowanego wewnątrz numeru. Nagłówek nie pozostawia wątpliwości, jakie jest stanowisko redakcji wobec opisywanego problemu: „Tajne konta z państwową kasą. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – to jak państwo w państwie!”. Równie ekscytująco zapowiada się drugi tekst pt. „Złodziej na wizji. Obserwować bezrobotnego czy niebezpieczny przystanek?”. W rzeczywistości jest to krótka notatka o planowanym monitoringu w Powiatowym Urzędzie Pracy w Kielcach.

Kolumna druga przynosi więcej wiadomości. Najbardziej wyeksponowana jest informacja o pozwaniu do sądu trzech gmin, które nie chcą zapłacić 22% podatku VAT firmie prowadzącej inwestycje na ich terenie. Tekst jest rzeczowy, napisany w sposób wyważony. Ale nagłówek wyzwała reakcje emocjonalne: „Stawka jest wysoka: albo firma, albo gmina!” Pozostałe publikacje na tej stronie to: „Jaskiernia odpuszcza”, czyli rezygnuje z kandydowania na przewodniczącego Rady Wojewódzkiej SLD w Kielcach, „Przemycili i sprzedali” – o Wietnamczykach oskarżonych o handel ludźmi, „Ktoś otruł Pirata?” (policyjnego psa wyszkolonego do odnajdywania materiałów wybuchowych), informacja PAP pt. „Prokuratorom może grozić nawet wydalenie z zawodu” oraz wspomniana już notatka o efektach kwesty na cmentarzu. Kolumna jest dynamiczna, trzy teksty ilustrowane są zdjęciami.

Sąsiednią, czyli trzecią stronę gazety w dwóch trzecich zajmuje „Temat dnia”: „Piją i jadą! Stop!”, czyli informacja o nietrzeźwych kierowcach i sonda uliczna na temat ich karania. Z całością, uzupełnioną zdjęciami rozbitych samochodów, wyraźnie „kłóca się” uśmiechnięte twarze rozmówców, tworząc w efekcie – niezamierzoną chyba – makabreskę. Obok „Kronika policyjna”, dopełniająca ponurego wrażenia (podobna jak w „Słowie Ludu”), oraz „Lobbowanie na całego”. Obco brzmiące, ale modne słowo w tytule miało pewnie uatrakcyjnić tekst, informujący o podziale unijnych pieniędzy na inwestycje w gminach.

Ostatni z analizowanych dzienników, „Gazeta Wyborcza – Kielce”, przyciąga czytelników pozytywną informacją na pierwszej stronie. Całą kolumnę zajmuje tekst pt. „Miasto nam wypięknieje” i towarzyszące mu barwne ilustracje. Mowa o nowym projekcie zagospodarowania terenów nad kieleckim zalewem. Także kolumna trze-

cia niemal w całości dotyczy spraw miejskich, w tym kultury: „Dali już w drodze. Wystawa prac Salvadora Dalego w KCK”, „Czytelnik w cenie. Biblioteki dostały dodatkowe pieniądze na zakup książek”; inwestycji budowlanych i drogowych: „Zbyt drogi wniosek. Ile unijnych środków na stadion”, „Radni obiecują, że znajdą pieniądze. Ulica Domaszowska. Będzie generalny remont?”; nieudanego początku sezonu grzewczego: „Kto czeka na mrozy. Ciepła jesień niepokoi ciepłowników”; policji: „Nasi policjanci coraz niżej. Ranking komend wojewódzkich tygodnika »Wprost«”. Kolumnę dopełniają wzmianki pogrupowane w rubryki: „Krótko” i „Wypadki”.

O wypadkach mowa też w „Kronice policyjnej” zamieszczonej na wąskiej szpalcie czwartej strony. Dominują na niej natomiast dwa zdjęcia: na górze – dwuszpaltowe, przedstawiające montowanie zabezpieczenia wejścia do jednej z jaskiń na Kadzielni (towarzyszy tekstowi na ten temat); na dole – walka rycerzy, scena do amatorskiego filmu parodiującego „Gwiezdne wojny” (tylko z podpisem). Są jeszcze informacje o zdrowiu: „Diagnoza na odległość. Współpraca pogotowia ze szpitalem” oraz o akcji „Cała Polska czyta dzieciom” prowadzonej przez Miejską Bibliotekę Publiczną m.in. w szpitalu dziecięcym w Kielcach.

Pora na podsumowanie, próbę wyciągnięcia wniosków. Podstawowy, jaki się nasuwa, dotyczy odmienności każdej z gazet. Analizowane były wydania z trzech wybranych dni. Wydawać by się mogło, że informacje zawarte w każdym dzienniku w tym samym dniu będą dotyczyły tych samych spraw. Okazało się jednak, że niewiele jest tekstów o powtarzającej się tematyce. Wyraźnie różnicują się zwłaszcza pierwsze kolumny, niezależnie od wydania. Każda bowiem redakcja stara się przyciągnąć czytelników na swój własny sposób. W wydaniach piątkowych „Słowa Ludu” i „Echa Dnia” za najbardziej atrakcyjne uznane zostały wydarzenia wykreowane na potrzeby gazet. W pozostałych wydaniach wszystkie redakcje bazowały na faktach obiektywnie istniejących, zwykle dotyczących pejoratywnych aspektów rzeczywistości, jednak zdecydowanie odmiennie oceniały ich wagę (dało się to zauważyć szczególnie w wydaniu wtorkowym z dnia 9 marca).

Mimo że wszystkie analizowane wydania ukazywały się na terenie województwa świętokrzyskiego („Echo Dnia” w mutacji miejskiej kieleckiej), tematyka w nich podejmowana w różnym stopniu dotyczyła miasta i regionu. Ewidentnie miejską można by nazwać „Gazetę Wyborczą – Kielce”, co bardzo wyraźnie uwidoczniło się w ostatnim numerze, z 3 listopada. Więcej problemów kieleckich pojawiło się też w „Echu Dnia” w porównaniu ze „Słowem Ludu”. Ale to wydaje się oczywiste, biorąc pod uwagę, że „Echo” dla województwa świętokrzyskiego ukazuje się jeszcze w trzech, poza analizowaną, mutacjach terenowych.

Najbardziej obiektywna w przekazie wydaje się być „Gazeta Wyborcza”. Jej dziennikarze są dociekliwi, zadają dużo pytań; komentarze pochodzą przeważnie od osób niezależnych lub od stron konfliktu. W „Słowie Ludu” i „Echu Dnia” pojawiają się teksty wyraźnie związane z własną polityką redakcyjną, pozornie obiektywne, ale wielokrotnie zawierające ukryty komentarz. Publikacje w „Echu” częstokroć bazują na

emocjach i próbują je wywoływać u odbiorców różnymi sposobami. Wystarczy prześledzić nagłówki: krzykliwe, bardzo często zawierające znaki wykrzyknienia, zapytania. W ostatnim analizowanym numerze pojawiło się ich aż sześć.

Kwestią najtrudniejszą w ocenie, wyłaniającą się z analizy, jest wspomniany już wyżej brak dziennikarskiej rzetelności w opisywaniu rzeczywistości. Dotyczy on w mniejszym lub większym stopniu każdej redakcji. Nie próbując go usprawiedliwiać, można jednak szukać przyczyn. Być może jedną z nich są zmiany organizacyjne w redakcjach: likwidacja stanowisk kierowników działów, zmniejszanie bądź pozostawianie na tym samym poziomie zatrudnienia przy wzroście objętości i liczby dodatków do gazet, rosnące wymagania wydawców, żeby pisać więcej. Być może jest to także swobodny napływ nowych kadr do redakcji.

Z punktu widzenia wydawcy, drobne nieścisłości w tekstach, daleki od doskonałości język wypowiedzi, dopóki nie występuje zagrożenie procesem sądowym, dopóki teksty nie wymagają sprostowań czy przeprosin i nie wpływają bezpośrednio na obniżenie sprzedaży gazety, mogą wydawać się nieistotne. Nie można jednak dać dziennikarzowi społecznego przyzwolenia na bezkarne wprowadzanie w błąd czytelnika, nawet w sytuacji ograniczenia swobody wypowiedzi przez wydawcę.

Co oznaczają dla regionu kieleckiego, dla czytelników i dziennikarzy kolejne zmiany własnościowe, okaże się dopiero za kilka, może kilkanaście miesięcy. Za wcześnie jeszcze na jakiegokolwiek próby oceny. Pojawiają się jednak pewne refleksje, pytania. Od 1990 roku, czyli od czasu likwidacji partyjnego koncernu wydawniczego RSW „Prasa – Książka – Ruch” w prasie, nie tylko kieleckiej, wydarzyło się więcej niż w ciągu wcześniejszego półwiecza. Szczególnie burzliwy był początek lat dziewięćdziesiątych. W Kielcach potwierdza to najlepiej sytuacja „Echa Dnia”. Czy może się ona powtórzyć? Konsekwencje transformacji już dokonanej odczuwane są do dziś. Na podstawie dokonanej analizy zawartości trzech tytułów gazet kieleckich można zatem wysnuć uprawniony wniosek o zależności przekazów prasowych od szeroko pojmowanego nadawcy, tj. od właściciela, poprzez wydawcę, redaktora naczelnego wraz z kolegium redakcyjnym po szeregowego dziennikarza. Wbrew pozorom od tego ostatniego także wiele zależy.

"ECHO PRESS" S.A.
25-953 KIELCE 12
ul. Targowa 18
tel. 68-00-12

UMOWA O PRACĘ

zawarta w dniu 31 grudnia 1994r. data zawarcia umowy

pomiędzy "Echo Press" S.A. Kielce, ul. Targowa 18
nazwa i siedziba zakładu pracy

zwanego dalej zakładem pracy, reprezentowanym przez

Obywatela(kę) Prezesa Zarządu Andrzeja Majcher
imię i nazwisko, stanowisko

a Obywatel(em)(ką) Jolanta Kępa Kielce ul. Śląska 11
imię i nazwisko, adres

Zakład pracy zatrudnia Obywatela(kę) w redakcji "Echo Dnia"

na czas określony od 1 stycznia 1995r. do 31 grudnia 1995r. z możliwo-
ścią wyprzedzenia na zasadach określonych w Praktycy art. 3
zastrzeżenia wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony dłuższy niż 6 miesięcy - należy to zaznaczyć

w wymiarze 1) 2 etatu
w przypadku niepełnego wymiaru czasu pracy - podać ułamkową część tego wymiaru

i powierzam obowiązki dziennikarza
stanowisko wg taryfikatora kwalifikacyjnego - tabeli plac

Obywatel(ka) obowiązany(a) jest zgłosić się do pracy w dniu 1 stycznia 1995r.

W czasie trwania umowy o pracę Obywatel(ka) będzie otrzymywał(a) wynagrodzenie płatne w sposób

i na warunkach przewidzianych przepisy wewnętrzne
przepisy o wynagrodzeniu - układ zbiorowy pracy

Fot. 1. Umowa o pracę – jedyny dokument potwierdzający zatrudnienie znacznej części dziennikarzy „Echa Dnia” w latach dziewięćdziesiątych.

Źródło: Materiały własne autorki.

Pocztex
INFOLINIA: 0 804 104 104

Pamiętaj o Dniu Babi i Dziadka!

WYGRAJ PREZENTY ZA ŻYCZENIA

DZIŚ

Telesłowo
Nie jestem Kasia

Rodzinny instytut
O Instytucie Kształcenia Medycznego Akademii Świętokrzyskiej mówi się coraz częściej.
Czytaj na stronie 7

Skazane bez winy
Ich cały świat to spacerniak i korytarze z zakratowanymi oknami. Odbywają wyroki ze swymi matkami.
Czytaj na stronie 8

Dusza Polak
Przyjaciel Polski Szewach Weiss zakończył misję ambasadora.
Czytaj na stronie 12

Po pierwsze: nie miaucz

Słowo Ludu
KIELCE 16 I 2004 R. ROK LV NUMER 2322 (16392)

Lek
Ro
20

Zdzisław Domagała, który otrzymał od naszych czytelników taki własnie tytuł aż do matury chciał być ogrodnikiem. Dzisiaj pielęgnuje kwiaty w domu. Znany jest z tego, że do chorych dzwoni.

Fot. 2. „Słowo Ludu”, piątek, 16 stycznia 2004. Fragment pierwszej kolumny z winiętą.

Zakochani
Ja wśród nas

KONKURS
NA NAJBARDZIEJ
ROMANTYCZNE
WYZNANIE MIŁOSNE

WSZYSTKIE WYZNANIA
ZOSTANĄ OPUBLIKOWANE
NA ŁAMACH „ECHA DNIA”
14 LUTEGO

DZIŚ
Z „EHEM
DNIA”

KONKURSY

Do wygrania: wczasy w Białymwodzi, zaproszenie na kolację przy świecach, kursy języka angielskiego i wiele, wiele innych

KARTA

Strona 2 W

Relaks

K I E L E C K I E

Echo
Dnia

PIĄTEK, 16 stycznia 2004 r. Nr 13 (3517)

Pstrykną i ukarzą

Urządzenia, zwane najdroższymi fotografami w mieście, które od niedawna pomagają policjantom, stały się postrachem kierowców w Kielcach. Dlaczego? Kto pobił rekord prędkości?

CZYTAJ W „SUPER-RELAKSIE”

Dwudziestu najlepszych

Po raz czwarty kapituła przyznała nagrody Liderzy Regionu. Odebrali je szefowie najlepszych firm województwa świętokrzyskiego.



REDAKTOR PRACOWNICY
MARCIN KUZYŚ

DZIENNIK REDAKCYJNY TEL. 36 38 303
w godz. 9-19
Poznań, Borka
gwiazka@kielce.gazeta.pl



www.gazeta.pl/kielce

gazeta

W Y B O R C Z A

Kielce

W piątek
16 stycznia 2004

imienny obchód:
Walcenar, Włocławczak

CO JEST GRANE

6. IV

a w nim:

- Recenzje filmów „Nigdzie w Afryce”, „Rozwód po francusku” i innych
- O wystawie Wojciecha Śliadmaka w Muzeum Narodowym
- O nowej płycie Orkiestry Świętokrzyskiej
- Nie tylko bilety do zdobycia

Jak spędzać ferie
w mieście

Czytaj od poniedziałku



WIELKI FINAŁ
PLEBISCYTU
ŚWIĘTOKRZYSKIE
GWIAZDY SPORTU 2003

Piłkarze
Kolportera Korona
kontra szczypiornici
Vive

Gdzie?

Hala MOSiR
przy ul. Krakowskiej
w Kielcach
Kiedy?
Dzisiaj, godz. 17



MIASTO

Powrót akademików

Po trzydziestu latach Akademia Świętokrzyska opuszcza domy studenckie przy alei Tyśiąclecia. Jesienią wprowadzą się tam studenci Politechniki Świętokrzyskiej - strona 4

Wszędzie czerwone

Prawie pół godziny na skrzyżowaniu Łódzkiej i Transportowców świeciło się czerwone światło we wszystkich kierunkach. Policja sterowała ruchem, a kierowcy stali w długich korkach - strona 5

SPIS TREŚCI

Miasto	3-5
Pożegnania	5
Ogłoszenia	6-7
Sport	8



Wczoraj spotkał się z kapitanami wszystkich piłkarskich drużyn

FERIE z futbolem

Zaczynamy grę!

44 drużyny, ponad 300 zawodników - to nowy rekord naszej akcji „Ferie z futbolem”

Tyłu uczestników zgłosiło się do drugiej edycji zimowych mistrzostw Kielce piątek piłkarskich szkół podstawowych i gimnazjów organizowanych przez „Gazetę”, Urząd Miasta i Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 1.

Wczoraj na spotkaniu kapitanów rozlosowaliśmy terminarz. Pierwsze mecze już w poniedziałek w hali ZSP przy ul. Jagiellońskiej 90. Pojedynki rozgrywane będą codziennie przez dwa tygodnie, aż do zakończenia zimowych ferii. GAD

Legalnie czy na boisku

Inspektorzy sanepidu dorabiają sobie na boku. Za wizję sanitarną w kawiarni w Kielcach trzeba zapłacić 200 zł, w Gdańsku 50, a w Rzeszowie... nic. Pieniądże idą m.in. na płace kontrolerów. A główny inspektor sanitarny twierdzi, że to w porządku

ZIEMOWIT NOWAK

Dlaczego kielczanie przez swój sanepidowski urząd są robieni w balona? - napisał w liście do redakcji właściciel jednej z kielcekich kawiarni.

Chodzi o odnowienie koncesji na sprzedaż alkoholu. Pozytywna decyzja urzędników natusza zakazy od wyników „wizji sanitarnej”. Jak relacjonuje właściciel kawiarni, złożył w sanepidzie w Kielcach odpowiednie podanie i czekał na odpowiedź.

Wkrótce zadzwoniła do mnie pani z sanepidu i zażyczyła sobie, abym po nią przyjechał samochodem. Dodaje, że po kontroli muszę ją odwiedzić do następnego klienta - opisuje swój przypadek czytelnik.

Najbardziej zdziwiło go zakończenie „wizji”, kiedy pracownica sanepidu wystawiła zlecenie na 200 zł. - Poczuliśmy się bardzo miernie - żali się przedsiębiorca.

Jego zdaniem w innych powiatach opłaty są znacznie niższe, a nawet w ogóle ich nie ma. - Czuję się dyskryminowany z powodu miejsca zamieszkania

Możliwość pobierania opłat za wydanie takiej decyzji moim zdaniem powinno nie istnieć - uważa Alicja Szczodrak, radca prawny wojewódzkiego sanepidu w Rzeszowie.

- U nas robimy to w ramach obowiązków, bez opłat - usłyszeliśmy w dziale higieny powiatowego sanepidu w Piotrkowie Trybunalskim.

Okazuje się, że żadne przepisy nie regulują tych kalkulacji. Odpowiednie rozporządzenie ministra zdrowia z 1992 roku zostało uchylone, a nowego nie ma. Decyzje podejmuje więc samodzielnie szefowie powiatowych stacji.

- Jak jest brak pieniędzy budżetowych, to stacje muszą się wspomagać poprzez zarabianie na boku, tylko zgodnie z prawem. A te opłaty są legalne - uważa Jacek Rejdek, radca prawny wojewódzkiego sanepidu w Kielcach.

Mало tego, kierownik sekcji higieny rywności powiatowego sanepidu w Kielcach Krzysztof Leonowicz potwierdza, że jego pracownicy wozeni są na kontrole samochodami przedsiębiorców, ale odmówił komentarza na ten temat.

Główny inspektor sanitarny unika jas-

WSEIA

**WYŻSZA SZKOŁA
EKONOMII I ADMINISTRACJI**
im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach

**NAJWIĘKSZA I NAJLEPSZA
UCZELNIA NIEPANSTWOWA W REGIONIE**

Styczeń 2002

JUŻ
TRWA!Wielki konkurs
dla szkół i przedszkoli!szukaj
w środku
gazety

Do wygrania:

• TELEWIZORY • WIEŻE STĘ
• CYFROWE ZESTAWY TV-SAT1,20 zł
w tym 7% VAT

Słowo Ludu

TWOJA GAZETA CODZIENNA

SRUBA
3 LISTOPADA 2004 R.

KIELCE

NIP 780261211 (50-460) ROP. LV. NIP 257 (14024)
www.slowolud.com.pl

DZIŚ

praca i nauka

Różnice
przy kasie

Czy pensje powinny być jednokowe w całym kraju?

Wyścig
do Białego DomuDzisiaj powinniśmy poznać wstępne
wyniki wyborów w USA.

Czytaj na stronie 4

Ciągłe żyjemy
na kredyt

Sąd żąda ujawnienia danych informatora!

LEŚNIKA UKARAJĄ

KIELCE. Dwaj leśnicy zatrzymali
złodziei drzewa, doprowadzili ich
do sądu, a teraz... mogą z tego
powodu trafić do aresztu.

Prawie rok temu pracownicy Nadleśnictwa Zagnańsk zauważyli, że ktoś wyciął i ukradł z lasu trzy sosny. Kradzieże drzewa to plaga w każdym lesie. Złapać sprawców nie jest łatwo. Dla leśników głównym źródłem informacji są mieszkańcy okolicznych wsi. Tak samo było w tym przypadku. Dostali informację, kto ukradł drzewo, dotarli do dwóch podejrzanych, znaleźli ścięte sosny. Sąd Grodzki w Kielcach skazał obu sprawców na 500 zł grzywny. Jeden ze skazanych nie zgodził się z wyrokiem i wniósł sprzeciw. Pod koniec października kielecki Sąd Rejonowy rozpatrywał jego sprawę. Na świadków wezwano m.in. dwóch leśników, którzy wykryli kradzież. - Pani sędzisa zapytała ich o nazwisko informatora, który wskazał sprawców kradzieży - opowiada Jacek Michta, komendant Straży Leśnej w Nadleśnictwie Zagnańsk. - Nie chcieli i nie mogli go podać. Ta osoba pochodzi z tej samej miejscowości co oskarżony o kradzież mężczyzna. A co, jeśli oskarżony chciałby się zemścić?

Leśnicy opowiadają, że w ich pracy groźby ze strony złodziei leśnych to chleb powszedni. Bywa, że



na groźbach się nie kończy. Zdarzało się, np., że ktoś przebiegał im opony w samochodach. - To samo albo coś gorszego może spotkać naszych informatorów - mówią.

Takie względy nie przekonały sędzi. Ukarala obu leśników za „bezpodstawną odmowę składania zeznań”. Mają zapłacić po 500 zł grzywny. Dodatkowo sędzia pouczyła ich, że jeśli na następnej rozprawie nie podadzą nazwiska, może im grozić 30 dni aresztu.

Jeśli świadek bezpodstawnie uchyła się od składania zeznań, można go ukarać karą pieniężną w wysokości do 3 tys. zł, a w przypad-

ku upornie uchyłania się, aresztem do 30 dni - wyjaśnia Artur Adamiec, rzecznik prasowy kieleckiego Sądu Okręgowego. - Świadek może odmówić składania zeznań m.in. wtedy, gdy jest osobą najbliższą oskarżonemu lub gdy obowiązuje go tajemnica służbowa.

A czy w tym przypadku sąd nie powinien wziąć pod uwagę dobra informatora, którego próbują chronić leśnicy? - Nie jestem uprawniony do oceny decyzji sądu. Ale osoby ukarane mogą złożyć zażalenie. Wtedy sąd drugiej instancji oceni, czy w tej konkretnej sytuacji mieli prawo odmówić zeznań, czy też odmowa była bezpodstawną - dodaje sędzia Adamiec.

Zdaniem prawnika



Kerry górá?

Według wstępnych sondaży z 1 w nocy

O wyborach w Ameryce czytaj na stronie 4



DZIŚ DO WZIECI
KUMULA
W KONKURSIE

Cena 1,30 zł w tym 7%

ŚRODA, 3 listopada 2004 r. Nr 257 (8501)

K I E L C K I E

Echo

Dnia

Złodziej na wizji

Obserwować bezrobotnego czy niebezpieczny przystanek?

Kamery już wkrótce będą obserwować wszystko to, co dzieje się w Powiatowym Urzędzie Pracy w Kielcach. - Chodzi nam o bezpieczeństwo. Poza tym złodzieje kradną z budynku wszystko to, co da się wynieść - tłumaczy Zdzisław Kowalski, dyrektor „pośredniaka”. Niektórzy radni powiatowi mają jednak wątpliwości, czy taka inwestycja jest konieczna.

Za kilka dni w Powiatowym Urzędzie Pracy w Kielcach zacznie działać monitoring. - To będzie system pewny, ale skromny - zastrzega się Zdzisław Kowalski, dyrektor „pośredniaka”. - Pozwoli on na dokładną obserwację tego, co dzieje się w budynku i przed nim. Dyrektor

funkcjonowanie urzędu pracy. Zapewnia, że kieleckie Starostwo Powiatowe, któremu podlega „pośredniak”, jak najbardziej zaakceptowało te plany. Ale nie wszyscy radni powiatowi zgadzają się na taką inwestycję. - Wcale nie jestem przekonana, że ten monitoring jest potrzebny. Lepiej gdybyśmy taki system założyli na przystanku busów przy ulicy 1 Maja w Kielcach, gdzie codziennie dochodzi do rozbojów - przekonuje radna powiatowa Urszula Rysińska. Ale Zdzisław Kowalski uważa, że okolice siedziby kieleckiego „pośredniaka” też nie należą do najbezpieczniejszych.

- Policja od dawna radzi nam, by zakończyć monitoring - mówi. - Niedawno doszło do przykrego incydentu - jakiegoś młodego chłopaka gonila banda wyrostków. W poszukiwaniu schronienia młodzieniec wpadł do naszego budynku, a



TA KO

z państwem

Kiedy szukaliśmy „papierów” i wydanie publicznych pieniędzy przekazanych przez PFRON jedni w Kielcach - wiele osób rzucało Teraz wiemy DLACZEGO...

Próbaliśmy przez tydzień dociec na co poszły pieniądze z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, które trafiły do Świątokrzyskiego Stowarzyszenia Bilardowego. Pieniądze nie miały, bo 30 tysięcy złotych. Nie pokazano nam jednak rachunków, mimo interwencji w warszawskiej centrali. Czy PFRON, fundusz finansowany z publicznych, czyli naszych pieniędzy, ma coś do ukrycia?

Anne Tomala, dyrektor PFRON w Kielcach, nie chciała podać kwoty przekazanej bilardzistom ani wyszczególnić na co poszły pieniądze. Próbowała wmówić nam, że nie rozumiemy pytań, kazala przedstawić je



REDAKTOR GWIAZDZI
JANUSZ KUBRACKIPIENISZKIENNY TEL. 36 38 303
w drodze w godzinach 9-19

DANIEL LESNAR

daniel.lesnar@kielce.agora.pl

www.gazeta.pl/kielce

gazeta

WYBORCZA

Kielce

W środę
3 listopada 2004imienny obchodzą:
Sewia, HubertPORADNIK DLA RODZICÓW I
jak zminimalizować zagrożenie napadem, jak się bronić i kie

Miasto nam wypiękniej

Jeszcze w tym miesiącu rozpocznie się budowa kompleksu rekreacyjno-biurowego Relaks nad kieleckim zalewem. Jest szansa, że w przyszłym roku odstraszać swym wyglądem przestanie też obskurny budynek Geoprojektu

JOANNA GERGONT, MARCIN SZTANDERA

Kompleks zaprojektowała architekt Danuta Jaroszewska-Ziach. Inwestycja realizowana będzie w dwóch etapach. Pierwszy zacznie się jeszcze w tym miesiącu. Przy ulicy Kłonowej w sąsiedztwie zalewu powstanie budynek usługowo-handlowy. Będzie miał cztery kondygnacje. Parter przeznaczono na sklepy, na piętrach będą pomieszczenia na biura czy gabinety lekarskie.

W budynku będzie 3,5 tysiąca metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Będzie ją można wynająć bądź kupić. Budynek wyposażony zostanie w dwie przesłone windy.

Budowa biurowca przy Kłonowej powinna się zakończyć jesienią przyszłego roku. Zaraz potem rozpocznie się drugi etap inwestycji – budowa hotelu nad zalewem. Znajdzie się w nim sto dwuosobowych pokoi, sala konferencyjna, restauracja, barek dla plażowiczów i rowerzystów (w pobliżu prowadzi trasa ścieżki rowerowej). – To będzie nieco nietypowy hotel. Chciałbym, by miał raczej charakter ośrodka wypoczynkowego. Myślę, że mogłyby tu przyjeżdżać grupy wy-

cieczkowe, urlopowicze, którzy chcieliby wypocząć. A w Kielcach jest już sporo atrakcji. Latem zalew, na którym będzie można i pojeźdźwać, i popływać łódką, są ośrodki jazdy konnej w Dymninch i Borkowie, dla miłośników lotów czy skoków spadochronowych jest aeroklub w Masłowie. Zimą mamy atrakcyjne stoki narciarskie. Nie brakuje też atrakcji w regionie, jak choćby Bałtów czy Kurozwęki. Transport w te miejsca zapewniaby ośrodek – tłumaczy Ryszard Grzyb, inwestor.

W ostatnich latach w Kielcach powstało kilka zupełnie nowych budynków o charakterze usługowo-biurowym. Okazuje się, że chętnych na ich zagospodarowanie nie brakuje. – Zamienity się standardy. Ludzie szukają budynków nowych, funkcjonalnych, estetycznych. Lekarze, którzy wynajmują na gabinety pomieszczenia w starych kamienicach na piętrach, szukają lokali na parterze albo takich, gdzie są wygodne windy, by ludzie star-

si, schorowani czy niepełnosprawni mogli bez problemu do nich dotrzeć. Poza tym zamiast płacić za wynajem, wolą kupić lokal na własność i dowolnie nim dysponować – wyjaśnia Grzyb.

Niedługo powinna się też rozpocząć budowa zespołu biurowego przy ulicy Pałerewskiego i budynku mieszkalno-usługowego na rogu ulic Wesołej i św. Leona.

Zniknie też szpecząca miasto rudera przy Krakowskiej – budynek po dawnym Geoprojekcie. – Jestem po wstępnej rozmowie z miejskimi urzędnikami, a architekt pracuje nad koncepcją zagospodarowania tego budynku. Chciałabym, żeby już w przyszłym roku rozpoczęła się rozbiorka – mówi Agnieszka Kolomańska, właścicielka kamienicy. Wyjaśnia, że wcześniej niewiele można było zrobić, bo obowiązywał stary plan zagospodarowania przestrzennego.

– Jego zapisy nie pozwalały na rozbudowę istniejącego budynku, tylko remont, a to zupełnie nieoptycznie. Teraz



Budynek biura projektowego Geoprojekt. Gdy sześć lat temu miasto postanowiło go kupić, byłych właścicieli. Wygrać sprawę i wypłacić pieniądze w 2001 roku. W ciągu ostatnich kilkunastu lat budynek dewastowany, m.in. dwa razy wybuchał zdemolowali. Nowi właściciele zabili okna i zoryczyli drucianym plotem.

jest łatwiej. Ale i tak nie mogę zburzyć całego budynku, bo jego część leży w paśmie zieleni i obowiązują tam odrębne przepisy – mówi Kolomańska.

Chcę więc wyburzyć części rudery, a potem rozbudować tak, że-

WHAT'S IN THE PRESS? THE CHARACTERISATION OF REGIONAL DAILIES IN THE ŚWIĘTOKRZYSKIE VOIVODESHIP

Summary

The article contains the characterisation of three newspaper titles coming out in Kielce: two independent regional dailies – “Słowo Ludu” and “Echo Dnia” and the local issue of “Gazeta Wyborcza.” Referring to history, the author discusses the conditions of functioning of each title on the present press market. The main problem is to show a different outlook of editorial committees on the same reality. A detailed analysis of the contents and merit of the three selected issues of each title proved the lack of journalistic reliability when presenting the facts and describing events and a considerable influence of the editors on the merit of the dailies.